Nr. 205. Listopad-Grudzień 1932.

ROCZNIKI PAPIESKIEGO DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA JEZUSOWEGO



Rok 48. Kraków ul. św. Filipa 19. Zeszyt 6.

Treść zeszytu:

Z pozwoleniem Zwierzchności duchownej.

Lista członków czytających:

....

....

....

....

....

....

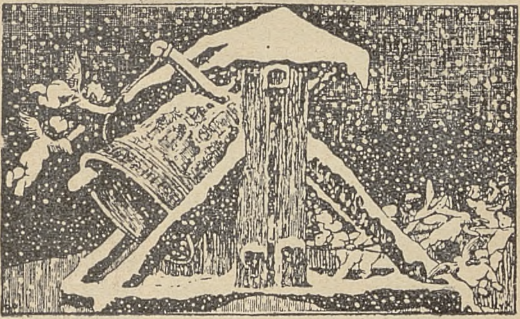
....

....

Roczniki wychodzą co drugi miesiąc. Prenumerata wyn. 1·50, którą płacą nie dwunastki, lecz tylko pobierający Rocznik osobno dla siebie.

Numer czeku Dzieła Św. Dziecięctwa w P. K. O. 144.974 — Warszawa.

ROCZNIKI
DZIEŁA ŚW. DZIECIĘCTWA
Rok 48. Listopad - Grudzień Zeszyt 6
Nr. 205 1932.



Wieczór wigilijny.

Opowiadanie Br. Jana III. zakonu św. Franciszka.

K nadszedł dzień wigilijny. Od samego ranka śnieg padał bez przerwy, pokrywając bielutkim całunem ulice Harbinu. Mimo takiej zawieji zobaczyć można było na ulicach spieszących szybkim krokiem Chińczyków. Oprócz nich widziałeś także Rosjan i Polaków. Wieczór zbliżał się z każdą minutą, a na ulicy Wielki Prospekt widziałeś skuloną małą postać chłopczyka, jak drżący z zimna sprzedawał dzienniki. Jeszcze, żeby tylko sprzedać te trzy ostatnie, a będzie mógł spokojnie wrócić do ojca, który surowo zabronił mu wrócić, jeżeliby

nie sprzedał wszystkich gazet. A tu jak na nieszczęście ulice pustoszały, a on ze łzami w oczach spoglądał w niebo, z którego znikały chmury, odsłaniając błyszczące gwiazdy. Przyszła mu na pamięć zmarła matusia, która przedwcześnie poszła do grobu z powodu swego męża poganina, który dowiedziawszy się, że przyjęła chrześcijaństwo, tak ją skatował, że w krótkim czasie przeniosła się na drugi świat. Przed śmiercią zdołała jeszcze zanieść małego Sin-tou do kościoła katolickiego i tam go ochrzcić, dając mu imię Kazimierza. Nieraz ks. Antoni, kiedy zobaczył małego Kazika, pogłaskał go i dorzucił słowo otuchy. Teraz chłopczyna widząc, że niema poco wracać do domu, skierował swe kroki ku dzielnicy polskiej. Tam przez szyby mógł oglądać jak Polacy spędzają wieczór wigilijny. Oczka błyszczały jakimś blaskiem, który wnet znikł a na jego miejsce zjawił się smutek. Rozpłakał się i nie czując prawie zimna udał się na cmentarz, gdzie spoczywała jego matula. Złożył rączki i odmówił Zdrowaś Marja, którego nauczył go ksiądz Antoni. Klęcząc tak w śniegu poczuł naraz jak zimno poczęło ustępować a oczka kleiły się same do snu. Przetarł je jeszcze raz i nagle zdaje mu się, że widzi jakieś światło zstępujące z nieba, z którego znikły gwiazdki, a w miejsce ich zjawiły się jasne główki aniołków, które uchmiechały się do niego. Nagle wyłoniły się schody, które szły od ziemi aż do nieba, z którego zaczęło schodzić śliczne dzieciątko, takie jakie widział na obrazie w kościele. W przestworzach słychać było śpiewy aniołków, które

dźwięcznymi głosami nuciły „Gloria in exelsis Deo" a małe Boskie Dzieciątko coraz więcej zbliżało się z wyciągniętemi rączkami, tak że mógł zobaczyć i rozróżniać tych, którzy znajdowali się w orszaku Tego Króla Królów.



Kazik zasnął w śniegu.

Kiedy spojrzał w prawą stronę, zobaczył w gronie orszaku postać swej matusi, odzianą w biel, która wyciągnąwszy ręce, skinęła na niego, aby się zbliżył. I o dziwo, kiedy spojrzał na swe wytarte ubranko zobaczył, że zamieniło się w podobną szatę, jaką mają inni. Ukląknął przed Boskim Dzieciątkiem, które pozwoliło mu prosić o jaką jedną łaskę. Spojrzał na matkę i przypomniał sobie równocześnie

swego ojca, którego tu brakowało. Spojrzał w Boskie błękity ócz i prosił, ażeby i jego ojciec mógł tutaj przebywać. Spodobała się owa prośba Boskiemu Dzieciątku, które wyciągnęło rączkę, jakby do błogosławienia.

Ojciec małego Kazika, mimo że zabronił synowi wracać z gazetami do domu, zaniepokoił się jego nieobecnością. Ruszył na miasto, które przeszedł wzdłuż i wszerz, lecz syna nie znalazł. Błądził tak do rana, aż wreszcie sam nie wie jak, znalazł się na grobie swej żony. Jakież przerażenie ogarnęło go, kiedy zobaczył wystającą rączkę swego dziecka z pod śniegu! Odkopał go czemprędzej ze śniegu i począł go tulić, lecz niestety zimne zwłoki nie czuły już tego.

Za jakiś czas po pogrzebie, biedny opuszczony stary Kian-Kiau zapukał do bramy Ks. Antoniego, który zobaczywszy go, zdziwił się z tej jego wizyty, albowiem znał jego wrogie usposobienie do chrześcijan. Jakże jednak ucieszył się, kiedy usłyszał, że ten prosi o przyjęcie go na stację misyjną do posług. W krótkim czasie został ochrzczony otrzymując imię Jakóba. Odtąd codziennie widzieć można go było wczesnym rankiem w kościele, jak zanosił modły do Najświętszej Marji Panny, ażeby wyprosiła mu przebaczenie dawnych grzechów.

Papah.

Z listu Matki Przełożonej Marji Brygidy
Franciszkanki w Coimbatore
w Indjach.

Było to około Bożego Narodzenia. Po gorącem popołudniu nastąpił mróz większy, aniżeli był rano, bo takie zimna panują już w tym okresie w naszych górach. Lekkie uderzenie dzwonka oznajmiło odźwiernej, że nadszedł jakiś przybysz. Wyszedłszy zobaczyła siedzącą na progu dziewczynkę około dziesięcu lat, w sukni brudnej, połatanej, z włosem pomierzwionem. Za nadejściem zakonnicy dziecko to podniosło tylko głowę, którą chowało ukrytą w dłoniach, łokcie mając oparte na kolanach, lecz nie ruszyło się z miejsca.

Ile masz lat? — Skąd jesteś? — Jak się nazywasz? Brzmiały pytania, na które odpowiedziała: „Nazywam się Papah, a mam prośbę, ażebyście mię przyjęły do siebie."

Jeszcze jedna bieda do pocieszenia dla miłości dobrego Boga, mruknęła odźwierna, oddalając się ku przełożonej, która zbliżała się, ażeby zobaczyć, co to za dziecko i co można dla niego zrobić. Biedne dziecko opowiedziało teraz matce przełożonej całą swoją historję. Nazywam się Papah, powtórzyła na samym wstępie, mój ojciec i matka mieszkali niegdyś w Erode, daleko, daleko stąd. Ojciec mój pracował jako robotnik na plantacjach. Pewnego dnia zachorował, matka moja pielęgnowała go, lecz mimo to wkrótce umarł. Teraz matka musiała pracować jak

ojciec, lecz i ta wkrótce zachorowała i umarła. Pozostałam sama, płakałam, nie wiedząc co robić. Pewnego dnia pomyślałam, że przecież mogę pracować, choćby za garstkę ryżu. Kiedy jednak nie znalazłam pracy, począłam żebrać. Przyjaciel mojego ojca przyjął mnie, ażeby mu gotować ryż i zamiatać dom. Lecz z powodu znalezienia zatrudnienia w innych stronach przeniósł się do Ooty i tam mnie zabrał ze sobą. Razu pewnego przez nieuwagę rozbiłam mu chattis czyli naczynie z gliny wypalonej, za co tak się zgniewał, że zbił mnie i wyrzucił, mówiąc, abym się nie wracała do niego. Odeszłam płacząc i nie wiedziałam, dokąd iść. Po długiem błądzeniu znalazłam się obok drogi, którą szły dwie kobiety. Zatrzymały się i zapytały mnie, dlaczego płaczę. Opowiedziałam im moje nieszczęście, a te wskazały mi drogę tutaj, zapewniając, że mnie przyjmiecie i dacie trochę ryżu.

Na to jedna z zakonnic zapytała się jej, czy może tu zostać. Tak, odrzekła mała dziewczynka.

— To dobrze, lecz będziesz musiała pracować. Nie, ja nie umiem pracować. — ...a gdzie uczyłaś się? — Ja nic nie umiem. — Więc cóż ty umiesz? Umiem się bawić.

— Możesz bawić się, ale musisz także pracować i uczyć się. Chodź ze mną.

Papah została przydzielona do sierocińca, gdzie opowiedziała tamtejszej Siostrze znowu tę swoją historję. Nasza mała bezdomna jest już w szkole, gdzie uczy się katechizmu i modlitw, a także czytać i pisać. Z dnia na dzień spodziewano się, że mała ucieknie

z sierocińca, ażeby dalej prowadzić życie tułacze. Ale tak się nie stało. Papah zanadto przywiązała się do swych małych towarzyszek. Nadeszło Boże Narodzenie, najmilsza uroczystość dla dzieci. Nie widziała nigdy na oczy tego, co tutaj w ochronce zobaczyła, a mianowicie ukochane Dzieciątko Jezus, kaplicę tonącą w powodzi świateł i kwiatów i choinkę pięknie przybraną. Papah nie wierzyła swym oczom ani w swe szczęście. Lecz zrozumiała, że ono jest jeszcze niezupełne. Dlatego też zapytała swą nauczycielkę, kiedy może zostać chrześcijanką i otrzymać chrzest i przyjąć Komunję św.



Papah w sierocińcu.

Siostra odpowiedziała jej, że z pewnością to otrzyma, lecz musi jeszcze parę tygodni uczyć się, być dobrą i grzeczną, a Pan Bóg spełni jej życzenie.

Nareszcie nadszedł dzień Wielkiej Soboty, w którym miały się spełnić jej życzenia. W tym bowiem dniu przyjęła chrzest św. a zamiast Papah przyjęła imię Marji. Następnego zaś dnia t. j. w pierwszy dzień Wielkanocy mogła przyjąć po raz pierwszy Pana Jezusa w Komunji św.

To wszystko zawdzięczała mała Marja wam, kochane dziateczki, pisze Siostra, albowiem dzięki waszej hojności i waszym ofiarom możemy przyjmować i wychowywać te niezliczone rzesze opuszczonych tutejszych dzieci.

„Dobrze celujesz, mały".

Opowiadanie O. Calleus z kraju Kabylów w Afryce.

Na naszej stacji misyjnej mamy chrześcijanina tubylca, wychowawcę, imieniem Lounis. Jest to stary gaduła, lecz gaduła wytrwały, który, kiedy tylko znajdzie chętnych słuchaczy, z radością poczyna opowiadać historję, w której bohaterem jest on sam.

Było to bardzo dawno, zaczyna Lounis, kiedy byłem jeszcze uczniem u OO. Białych. Podczas przerw zapełnialiśmy podwórze naszym krzykiem i wesołymi zabawami. Najbardziej lubiłem grać z kolegami w piłkę, co było najmilszą moją rozrywką. Ale nie tylko byłem zapalonym do gry, lecz także i do

nauki tak, że należałem do najlepszych uczniów. Niestety byłem oprócz tego muzułmaninem i to fanatykiem. Z najwyższą pogardą patrzyłem na misjonarzy i często na widok chrześcijanina plułem z nienawiści ku niemu. Przypatrzcie się, jaki byłem zły dla tak dobrych nauczycieli.

Pewnego dnia, kiedy zabawa była w całej pełni, jeden z Ojców w towarzystwie Przełożonego zwiedzał stację misyjną. Uczniowie wstrzymali zabawę i wesoło pospieszyli na powitanie gościa, którego z szacunkiem całowali w rękę.

Ja stojąc za drzewem, nie ruszyłem się z miejsca, tylko smuciłem się z tej manifestacji sympatji. Nagle wpadła mi szatańska myśl do głowy. Podniosłem porzuconą przy drzewie piłkę, trzymałem ją chwilę w ręce, aż wreszcie z siłą rzuciłem w grupę ludzi. Skutek rzutu był nieprzewidziany; piłka uderzyła w same plecy Ojca Przełożonego, która wprawdzie go nie zraniła, lecz będąc twardą, musiała ból sprawić. Blady ze strachu próbowałem ruszyć się, lecz serce moje biło, jak gdyby pęknąć miało, ręce trzęsły się a oczy nie mogły spojrzeć na misjonarza. Spodziewałem się zaraz po tym czynie brutalnym i zuchwałym, że zostanę wydalony ze szkoły, tracąc przez to możność dalszego kształcenia się. To pociągnie za sobą chłostę od ojca mojego i przeznaczenie mię do paszenia kóz. Lecz cóż się stało! Ojciec zwrócił się w stronę, skąd pochodził rzut, zbliżył się do mnie, spojrzał na mnie spokojnie i z dobrocią i usłyszałem tylko te słowa: „Dobrze celujesz, mały“. I oddalił

się następnie, a ja pozostałem zawstydzony przy drzewie. Uczniowie rozpoczęli ponownie zabawę, a niektórzy z nich spoglądali na mnie i mówili ze wzgardą: Czy nie masz wstydu bić naszego Ojca! Wkrótce zabawa się skończyła, dzwonek zadźwięczał i uczniowie stanęli w rzędach. Czy myślałem nad tem, co zrobiłem? Czy wypędzą mnie jeżeli zbliżę się do nich? Poszedłem trwożliwie na sam koniec. Ojciec zdawał się niezajmować mną. Wszedłem do klasy, usiadłem w swej ławce, lecz nie mogłem nic pracować ani słuchać. W uszach moich brzmiało tylko: „Dobrze celujesz", a słowa te stokroć gorzej dręczyły mnie, aniżeli największe kary. Cały byłem zaniepokojony. Nie mogłem zrozumieć miłości bliźniego chrześcijan. Wbrew woli mojej pychy i mojego zacietrzewienia postanowiłem prosić o przebaczenie, lecz Ojciec Przełożony opuścił już zakład, a inni Ojcowie, zdawało się, że zapomnieli o mojem zachowaniu się.

Zabrałem się do nauki z całym zapałem. Odtąd byłem grzeczny dla misjonarzy, szukając tylko sposobności, ażeby im oddać jakąś przysługę. Największą moją przyjemnością było iść z nimi odwiedzać chorych. Pewnego dnia, kiedy pensjonarjusze zebrali się w sali na lekcję katechizmu, stanąłem pod oknem i z natężoną uwagą przysłuchiwałem się nauce. Co tu robisz Lounis? zapytał mnie łagodnie przechodzący Ojciec. Chciałbym być razem z moimi kolegami i uczyć się religji. Życzeniu memu stało się zadość, zostałem przyjęty i oto, moi przyjaciele, poznałem prawdę i drogę do nieba. Niechaj Bogu będą zato najwyższe dzięki!

Polskie Siostry Urszulanki w Chinach.
(List Siostry Przełożonej Łabujewskiej).

Tong-Hao (Harbin), 5./10. 1932.

Najczcigodniejszy Księże Dyrektorze!

Wyjeżdżając z Krakowa, posłałam Przewielebnemu Ks. Dyr. mapkę Mandżurji i kilka fotografij, — nic nie dopisałam, bo był gwałt z wyjazdem, — ufam jednak, że Przew. Ks. Dyrektorowi te rzeczy doręczono.

Dziś piszę już z Tong-Hao, naszej placówki misyjnej pod Harbinem. Przedewszystkiem pragnę Najczcigodniejszemu Księdzu Dyrektorowi jak najserdeczniej i najpokorniej podziękować za Jego dobroć i życzliwość, z jaką mnie w Krakowie przyjął. Niech Pan Jezus stokrotnie wynagrodzi za dobre serce!

Napisałam dziś owo podanie do Dyrekcji Generalnej Pap. Dzieła św. Dziecięctwa w Paryżu, a Przew. Ks. Dyr. pozwalam sobie przesłać kopję, ufając, że swem wpływem uzyska dla nas pomoc.

Gazety polskie tym razem nie przesadzają pisząc o klęskach, które nawiedziły Mandżurję. Powódź niezwykła wielkie zrobiła spustoszenie, jedną czwartą część żniwa ludzie uratowali, o jarzyny bardzo trudno i drogie wszystko. Wśród powodzi wystąpiła cholera, najwięcej w Cicikarze i Harbinie. Teraz już wygasa. Na domiar nieszczęścia grasują bandyci, nigdzie nie jest się pewnym. Na szosie, którą my jeździmy, zatrzymali kiedyś automobil i zabili 3 osoby w nim jadące. Naszych dziewczynek wcale nie możemy wy-

puszczać na ulicę, ani ich na przechadzkę prowadzić, bo kradną i potem żądają wykupu. Za jednego księdza misjonarza z Cicikarskiej misji zażądali 15.000 dolarów, ale Przełożony misji nic nie dał, bo można było się spodziewać, że gdy jednego wykupi, to co kilka dni będą któregoś z księży porywali, — i tak



Zakład Sióstr Urszulanek w Tong-Hao.

się skończyło, że po trzech dniach natarły wojska na bandytów i wypuścili owego księdza. Nie od każdego żądają równej sumy, targują się, czasem puszczą kogoś za 100, za 200 dolarów, ale nie wolno nikomu mówić, o ile sumę żądaną obniżyli. My w Tong-Hao często słyszymy strzały, jakie 500 metrów

od naszego domu kopią i sypią wysokie wały obronne, bo podobno bandy chunchuzów zbliżają się. Zabezpieczyłyśmy nasze mieszkanie medalikami cudownymi Matki Boskiej, śpiewamy suplikacje i ufamy, że nas Pan Bóg obroni.

Prawie cudownych dowodów Opatrzności Boskiej doznałam w podróży powrotnej. Syberję przejechałyśmy spokojnie, raz tylko było niebezpieczeństwo, wykolejenie pociągu, wskutek pęknięcia szyny, ale przezorny maszynista zatrzymał pociąg w porę i naprawiwszy szynę, powolutku pociąg przeprowadził. Dojechawszy do granicy Mandżurji, dowiedziałyśmy się, że nie można dalej jechać wskutek powodzi, bo droga kolejowa od stacji Fulardi do Cicikaru jest kompletnie zniszczona, rzeka utworzyła sobie nowe łożysko i przerwała wysoki wał kolejowy, szyny z jednej strony wiszą w powietrzu. Musiałyśmy w Mandżurji czekać 11 dni. Zbudowano, gdzie się dało, prowizoryczne mosty na łodziach i przewieziono nas drezyną albo gdzie mostu nie było, łodzią motorową. Tak dostałyśmy się do Cicikaru, gdzie znowu czekałyśmy 5 dni. Od misji do stacji trzeba jechać godzinę małą kolejką. Nam udało się przejechać szczęśliwie popołudniu o 4-tej, a następną kolejkę o 8 wieczorem napadli chunhuzi, którzy są tak okrutni, że n. p. zabierają komuś pierścionek, a gdy nie mogą łatwo ściągnąć, to palec ucinają.

Między Cicikarem a Harbinem była prawdziwa wojna przy stacji Anda. Po kilkutygodniowej przerwie w komunikacji wysłano pierwszy pociąg z Har-

bina do Cicikaru 20. 9. w ten sposób: Na pierwszem miejscu jechał pociąg pancerny japoński, za nim pociąg z wojskiem japońskiem, potem pociąg dla pasażerów, a za nim jeszcze jeden pociąg wojska japońskiego. Nazajutrz wróciłyśmy tym pociągiem do Harbina. Z Harbina znowu komunikacja przerwana i wojna na linji kolejowej zachodniej, wczoraj już tylko 20 kilometrów za Harbin można było dojechać. Czy nie Opatrzność Boża, że właśnie tym jednym pociągiem mogłyśmy wrócić do domu? A tak w Mandżurji jak w Cicikarze, gdzie musiałyśmy czekać, znaleźli się ojcowie naszych wychowanek, którzy nami się zaopiekowali i znając stosunki, radzili, kiedy i jaką drogą jechać.



Na ulicy w Tong-Hao.

W Tong-Hao zastałam pracę w pełni. Coprawda nie możemy jeszcze zorganizować dzieci jakby się chciało, bo lokal zajęty uciekinierami Chińczykami, — jedni bezdomni, którym woda zniszczyła mienie, drudzy ratowali życie przed bandytami. Nasz domek stał się przytułkiem dla tych biedaków. Oprócz rodzin chrześcijańskich i pogańskich, gościmy księży misjonarzy, szukających schronienia. Kiedyś przybyło ich 5-ciu z różnych narodowości: Francuzi, Niemcy, Chińczycy. Dużo placówek misyjnych uległo zniszczeniu. 5 zakonnic Chinek z innych stacyj misyjnych, 15 katechumenek i mnóstwo dzieci przebywa u nas. Dzielimy z niemi ostatni kawałek chleba.

Od 16. 7. t. j. dnia poświęcenia naszej kapliczki w Tong-Hao było tu już 1.300 Komunji św., były chrzty, był ślub, — to największa pociecha nasza.

Na dziś nie będę dłużej męczyła Czcigodnego Księdza Dyrektora swojem opowiadaniem. Ręce Jego z czcią całuję, o modlitwę i błogosławieństwo pokornie proszę.

Marja Immaculata Łabujewska.

Na święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku składa Wszystkim serdeczne życzenia

Dyrekcja.

Ze Stowarzyszenia św. Dziecięctwa w kraju.

Mimo braku pieniądza przy obecnym kryzysie gospodarczym, Papieskie Dzieło św. Dziecięctwa w Polsce jeszcze nie najgorzej się trzyma. Zdziwiło nas tylko to, że w kilku miejscowościach Dziecięctwo prawie że skasowano. Chyba nie zwrócono uwagi na to, że grosz na misje dany nie prowadzi do większego zubożenia, lecz właśnie błogosławieństwo grosza tego od zubożenia broni, jak to już w wielu wypadkach się okazało. Niechże się ci, którzy Dziecięctwu i misjom krzywdę wyrządzili, z tego chwilowego nierozpatrzenia się ockną i Dzieło to na nowo gorliwie prowadzić zaczną. Z kraju przesłano nam, jak zwykle pocieszające wieści o niedającej się zrazić gorliwości dla tego ukochanego Dzieła. Z Grabowa w archid. poznańskiej piszą:

„Dnia 23 października b. r. jasne i ciepłe słońce wstało nad miasteczkiem naszym, rzucając uśmiechy szczęścia i zadowolenia na promienne twarzyczki dzieci naszych, które pod przewodnictwem swej zasłużonej i ukochanej kierowniczki p. Zofji Jadomskiej, nauczycielki z Grabowa, dążyły ze wszystkich stron przed probostwo, aby w otoczeniu gości i towarzystw zaproszonych udać się z sztandarami w pochodzie z Przewielebnym ks. Dziekanem Sucharskim do kościoła parafjalnego, ku podniesieniu naszego święta misyjnego bardzo gustownie przystrojonego. W dniu tym bowiem, jako w „Dniu Misyjnym" dzieci stowarzyszone w kole misyjnym naszego Stowarzyszenia Dziecięctwa Jezus, obchodziły uroczystość poświęcenia swego sztandaru.

Przewielebny ks. Dziekan Sucharski w asyście młodych lewitów, jako protektor wszystkich Stowarzyszeń miejscowych, dokonał uroczystego poświęcenia, poczem odprawił solenną Mszę św. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Wik. Dworzak. Po nabożeństwie

kościelnem udał się imponujący pochód dzieci, w którym wzięły udział także dzieci z okolicznych stowarzyszeń Bukownicy i Marszatek wraz z szanownemi chrzestnemi oraz towarzystwami, do pięknie przystrojonej w zieleń, kolory papieskie, obrazy i godło Stowarzyszenia sali, gdzie odbyła się podniosła akademia, składająca się z przemówień, śpiewów i udatnych występów naszej dziatwy. Na wyszczególnienie zasługują wzniosłe przemówienia ks. Dziekana i Protektora,



Poświęcenie sztandaru Dziec. w Grabowie n. Prosną.

sprawozdanie sekretarza Adasia Sipa oraz wierszyk „Murzynka“ Janka Pietruli. Śpiewem „My chcemy Boga” ukończono piękną i religijną uroczystość, która bezwątpienia zaszczepi w serduszkach maluczkich chęć do dalszej owocnej pracy nad rozkrzewieniem idei misyjnej.”

Napisano z tej diecezji także ze Śremu, gdzie żegnano przeszłego Dyrektora tego Dzieła, którą to uroczystość bardzo urozmaicono. Śrem donosi:

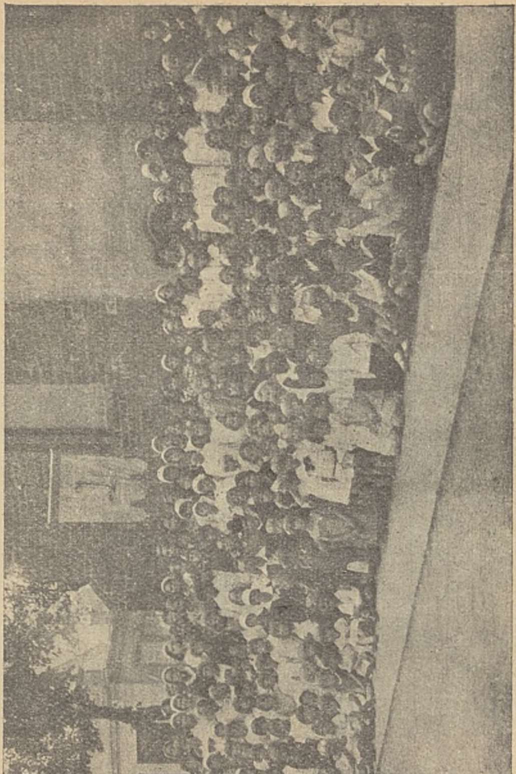
„Poraz pierwszy opisuję Wielebnemu Księdzu Dyrektorowi jedno z naszych zebrań plenarnych i zarazem pożegnalne zebranie naszego Księdza Patrona Tadeusza Zocha. Na niedzielę dnia 26 czerwca b. r. wyznaczono zebranie Stow. św. Dziecięctwa Jezus.

Z powodu pięknej pogody, którą mieliśmy w tym dniu, zebraliśmy się o godz. 15-tej przed probostwem, skąd o godzi 15¼ wyruszyliśmy ze śpiewem przez Łąki do Starej Strzelnicy, gdzie odbyło się nasze miesięczne zebranie. Po zagajeniu przemówiła prezeska p. Kwiasówna, żegnając naszego Księdza Patrona, który z dniem 1 lipca b. r. miał objąć samodzielne stanowisko proboszcza w Iwnie. P. Kwiasówna życzyła Księdzu Patronowi jaknajlepszego powodzenia w dalszej pracy zapewniając, że w modlitwach nie zapomnimy o nim i wręczyła Księdzu Patronowi adres dziękczynny za pracę w Stowarzyszeniu, prosiła także, ażeby przybył na nasze zebranie, gdy zawita do Śremu.

Następnie członkowie zaśpiewali pieśń: „Upływa szybko życie”, poczem jedna z zelatorek wygłosiła deklamację pożegnalną, wręczając Księdzu Patronowi bukiet róż.

Po pierwszej części Ksiądz Patron w serdecznych słowach żegnał wszystkich obecnych i przyrzekł, że modlić się będzie za nas. W drugiej części odczytał sekretarz Pawlak protokół z ostatniego zebrania, które odbyło się 21 maja b. r., poczem wicepatronka p. Dąbrowska wyglosiła wykład o pierwszej Komunji św., potem nastąpiły popisy członków jak: ćwiczenia rytmiczne z chorągiewkami, figielek kopytkowy i śpiew. Zebranie zakończono wezwaniem: „Najświętsza Panno Marjo, módl się za nami i za biednemi dziećmi pogańskiemi.

Po zebraniu pewna część członków udała się do



Stowarzyszenie św. Dziecięctwa w Śremie.

parku miejskiego, gdzie były obozy harcerskie, inni zaś pozostali, zabawiając się w różne gry.

W dniu 12 czerwca b. r. zebraliśmy się przed kościołem farnym do wspólnej fotografji, którą w tym liście załączam."

Z Osiecznej zawiadamiają nas o poświęceniu swej chorągwi i o stracie jednej z członkiń, którą Dziecięctwo pięknie na cmentarz odprowadziło:

„Pragnę skreślić kilka słów o rozwoju naszego Stow. św. Dziec. Już blisko dwa lata milczeliśmy, pracowaliśmy jednak gorliwie w całym tym czasie. W październiku 1930 r. urządziliśmy przedstawienie misyjne, z którego dochód przeznaczyliśmy na zakup chorągwi dla



Stow. św. Dziecięctwa w Osiecznej

Stowarzyszenia. Prócz tego składały dzieci eszcze dobrowolne składki i tak doczekało się Stow. już w maju

1931 roku pięknej chorągiewki. Poświęcenia dokonał ks. Dyrektor Stow. dnia 25. V. 31. a liczni chrzestni hojnemi ofiarami pokryli resztę kosztów chorągiewki. Po jednej stronie widnieje obraz Dzieciątka Jezus, a po drugiej „murzynek", który ma dzieciom przypominać nieustannie czarnych braci i siostry, proszących o światło wiary św. Radość wśród dzieci jest ogromna, gdyż na czele każdej procesji widzą swój sztandar. Lecz niezadługo, a okrył się nasz nowy sztandar kirem. Albowiem dnia 16. VI. 1931 r. podobało się Panu Bogu zabrać, po długiej a ciężkiej chorobie, cichą i dobrą duszyczkę Zoni Matuszewskiej w jedenastym roku życia. Stowarzyszenie odprowadziło zmarłą siostrzyczkę na miejsce spoczynku, gdzie chór dzieci wykonał pożegnalne pienia. Na mogiłę złożyło Stow. śliczny biały wieniec."

Pięknie opisano z Rydzyny, z jaką cierpliwością znosiła jedna z członkiń swoje ciężkie cierpienia i jak pięknie urządzono jej pierwszą Komunję św.:

„Dzieło św. Dziecięctwa Pana Jezusa kwitnie i rozwija się u nas dalej. Pięknie i gromadnie schodzą się dzieci na zebrania. Naprawdę z miłą rozkoszą patrzy się na tych gorliwych żołnierzyków Dz. Jezus — którzy swoje grosiki tak ochotnie oddają. Przybyły 3 serje, tak że mamy obecnie 35 seryj.

Pragnę opisać choć w krótkich słowach o jednej naszej dziewczynce. „Eluchna", tak jej imię, należy już dawno do Stowarzyszenia. Ma dopiero skończonych 8 lat, ale jest tak rozwinięta, jak rzadko które dziecko. Z woli Bożej dotknięta ciężką chorobą — bo sparaliżowana. Już 9 miesięcy leży i cierpi mocno, a w nocy gdy inni śpią, zbiera ze swych cierpień kwiatuszki dla Pana Jezusa. Ponieważ choroba postępuje — bo już obecnie rączki i główkę paraliż chwyta — przygotowała ją jedna z naszych Sióstr do pierwszej spowiedzi i Komunji św. Jako odpowiedni dzień wybrano dzień św. Józefa 19 marca. Biedna jej izdebka przybrana

była w maleńkie choinki, a ona sama nieruchoma na bielutkiej pościeli, w weloniku, i cała obsypana mirtem oczekiwała przyjścia Pana Jezusa i tylko oczka zdradzały, że żyje. Przed chatką biedniutką aleja pięknie wystrojona choinkami. Kapłan nadjechał, a chór dzieci ze Stow. ze świecami i ze śpiewem procesjonalnie wprowadził Pana Jezusa do tej duszyczki kochanej. Przed Komunją św. chór śpiewał: Jezu, Jezu! do mnie przyjdź, a po Komunji św.: O święta uczto! Następnie Kapłan odmawiał dziękczynienie a Eluchna każde słowo powtarzała. Każde z dzieci przystępowało potem do jej łóżeczka i składało na jej usteczkach pocałunek i ofiarowało obrazeczek. Było to tak rzewne, że Ksiądz i ludzie i Siostry obecne, wszystko płakało ze wzruszenia. Dnia tego nie zapomnimy tak prędko. Po południu i dnia następnego tak wiele ludzi odwiadzało ją, że jedna partja była w izdebce a druga na dworze czekać musiała na swoją kolej.

I to godne zaznaczenia, że dzieci ze Stow. na rozweselenie znoszą jej różne słodycze, a Eluchna tylko oczkami okazuje, jak się cieszy, bo ruszać już się nie może, choć jeszcze mówi. I tak tak mała męczenniczka pewnie już niezadługo z aniołkami bawić się będzie.

Tak się rozpisałam — ale czem serce przepełnione, to usta mówią, — jest to tak śliczne Dzieło, te kochane dzieci, że prawdziwie nazywam to cudem wszechmocy Bożej, bo gdy idę na zebranie a taką gromadę dzieci zobaczę i jak one te grosiki oddają — gdy tak o nie trudno — to podziwiam ten cud Boży".

Z Cośliny Murowanej, gdzie z pomiędzy wielu innych także i tam przykładnie prowadzone jest Dziecięctwo, donoszą, jak się odbywają ich zebrania:

„Stowarzyszenie nasze istnieje od marca 1930 r. Mimo bardzo trudnych warunków materjalnych, dzieci chętnie płacą swoje grosze i przychodzą na miesięczne zebrania, które odbywają się w dnie powszednie. Program zebrań jest bardzo urozmaicony i jest następujący:



Stow. św. Dziecięctwa w Murowanej Goślinie.

Pieśń nabożna, zastosowana do okoliczności, pogadanka o Dziecięctwie lub inna na tle misyjnem, którą zwykle prowadzi ks. Dyrektor lub opiekunka. Często jest zajmująca czytanka z czasopism misyjnych lub z książeczki p. t. „Mała święta” o św. Tereni. Potem następują deklamacje dzieci, przeplatane śpiewem lub jednoaktówki przez dzieci odegrane. Wszystko to ma na celu rozgrzanie serduszek miłością do Dzieciątka Jezus, zachęcenie dziatwy do wysiłków nad ulepszeniem własnych duszyczek i do pracy misyjnej dla pogańskich sióstr i braci. Po rozdaniu nowym członkom obrazków wpisowych i medalików, kończy się zebranie modlitwą i pieśnią nabożną. Ks. Dyrektor zaprowadził bardzo miły zwycyaj, że w jedną niedzielę miesiąca dzieci należące do Stow. odmawiają chórem modlitwy podczas Mszy świętej.

Stow. św. Dziecięctwa w naszej parafji już w pierwszym roku istnienia otrzymało sztandarek, z którym występuje przy każdej sposobności, a nawet raz brało udział w pielgrzymce do Dąbrówki Kościelnej. Aby zdobyć fundusze na figurkę Dzieciątka Jezus, urządziliśmy wieczornicę, która sprawiła dużo radości dzieciom i ich rodzicom, oraz zapoznała wszystkich jeszcze lepiej z ideą Dziecięctwa. Program wieczornicy był bardzo urozmaicony. Podobał nam się zwłaszcza obrazek sceniczny „Krzywda nagrodzona”, przeplatany śpiewem i tańcami w barwnych strojach krakowskich.”

Dodajemy jeszcze list ze Złotnik w diec. tarnowskiej, donoszący o stracie, jaką tamtejsze Dziecięctwo poniosło przez śmierć swego gorliwego Dyrektora. Zelatorka tamtejsza pisze ze smutkiem:

„Stowarzyszenie Dziecięctwa Jezus ze Złotnik chce podzielić się smutną i nad wyraz bolesną wieścią z Przewielebnym Ks. Dyrektorem, członkami Stowarzyszenia św. Dziecięctwa i czytelnikami Roczników Dzieła św. Dziecięctwa. Oto w dniu 12 października b. r. jak grom z jasnego nieba padła wieść, że Bóg powołał na-

gle przed swój Tron naszego Czcigoduego Ks. Proboszcza i Prałata z Mielca, ś. p. Franciszka Pawlikowskiego, dawnego naszego katechetę i organizatora naszego Stow. św. Dziecięctwa w Złotnikach. On to objąwszy swego czasu w swoją silną rękę naszą szkołę a w niej i to młode dopiero co założone przez poprzednika swego ks. Walentego Wcisłę, Stow. Dziecięctwa Jezusowego, tak potrafił wpoić w młode serca uczniów tę św. gorliwość o rozszerzenie Królestwa Chrystusowego wśród tych biednych pogan, a zarazem tak żywo zainteresować strasznym losem pogańskich dzieci, że wzruszone dziecięta uspokajać musiał, że nie łzy, ale paciorki ofiarowane i te drobne dziecięce przykrości w intencyj tych biednych pogan, zjednają błogosławieństwo Boże dla tych misjonarzy, którzy z narażeniem własnego życia idą głosić ewangelję biednym poganom. A kto zapisując się do tak pięknego Dzieła, jakiem jest Stow. Dziec. Jezus, ochotnie dawać będzie ten grosz zaoszczędzony z tej szczupłej narazie skarbonki dziecięcej, zdobędzie taką samą zasługę jak i misjonarz tam pracujący. A że te słowa św. pamięci naszego katechety nie poszły na marne, mogę poświadczyć jako zelatorka. Mimo że od tego czasu upływa już 22-gi rok i niejednych los oddalił daleko od naszej parafji, jednak do tego czasu, gdy nadchodzą święta Bożego Narodzenia, wszyscy ci pierwsi dawni członkowie poczuwają się do obowiązku ofiarowania coś dla Dzieciątka Jezus i przysyłają ten grosz nieraz tak ciężko zapracowany na obczyźnie do swojej rodzinnej wioski, by wspólnie przesłać do Dyrekcji tę należytość od członków naszego Stowarzyszenia. I dlatego dzisiaj na grobie naszego czcigodnego ś. p. Ks. Katechety i Proboszcza postanowiliśmy jeszcze gorliwiej pracować dla idei misyjnej i wiernie trwać przy tych św. wskazaniach, które w dusze nasze wpoił, byśmy kiedyś mogli się znaleźć wszyscy w niebie u stóp Chrystusa Pana i Mistrza naszego.”



Miłosierny murzynek, otrzymawszy od misjonarza spodeńki przesłane z Europy, ofiarował je Dzieciątku Jezus. Misjonarz jednak kazał mu je zostawić dla siebie.

Wykaz składek za październik i listopad 1932

Diecezja chełmińska.

Zł.: Ks. Przybyszewski Kamionka 5·40, SS. Miłosierdzia Chełmno na wyk. murz. Walerji 50, B. Gólski naucz. Gacki 35·15, Lubczyńska Gacki 4·50, A. Czapiewski Łąkorz 10·30, W. Wilmański kier. szk. Kawki 5·10, Stow. św. Dz. Radzyn pom. 38·26, Stow. św. Dz. Karsin 5, Jan Grzywacz Brodnica n. Drw. 1·50, *Ks. kan. P. Kurowski Dyr. Diec. Pelplin 4.775·87* (w tem: *Toruń N M. P. 109·40,* sem. naucz. 10, sem. naucz. m. 10, *Koronowo 64·10, Jabłonowo 64, Skarlin 96·20,* Dębowa Łąka 2·70, Papowo Bisk. 32·32, Szynwałd 9·80, Swarzewo 16·50, *Grudziądz: św. Krzyż 282·84, szkoła wydz. 95,* Złotowo 10, Grzybno 3·40, Kasparus 0·45, Piece 30, *Garc 67·35,* Cekcyn 34·96, Kamien Pom. 37, *Gruta 57·32, Starogard 482·30,* Nawra 9·50, Kaszczorek 2·40, Karsin 20, Toruń św. Jan 46·71, *Brodnica 146,* Sumowo 9, Sumin 26, Ostrowite k. Kowalewa 8·05, *Świecie 169·20*, Nowemiasto 20·55, *Łasin 70, Pelplin Coll. Mar. 55, Lusino 200,* Pruszcz-Bydgoszcz 20·45, Linowo Król. 29·10, Bobowo 11, Swornegacie 30·10, Oksywie 26·70, Iłowo 25, Święte 23·60, Rumian 13, *Wejherowo: 146·88, na wyk. Leokadji i Klary 120·20,* Lisewo 30, Nowacerkiew-Gniew 16·20, *Gowidlino 54·60, Pap. Tor. 54·05,* Gostkowo 40, Mechowa 1·80, Zieleń 6·10, Kośc. Jania 45, Kazanice 50, Pączewo 29·20, *Drzycim 60,* Wiele 36·72, Kurkocin 9, *Skarszewy 111·55,* Król. Dąbrówka 25·20, Łopatki 45, Okonin 14·30, Brusy 48, Kościerzyna 34·60, Lipnica 10·05, Kokoszkowy 17·15, Dąbrówka k. Kamienia 3·60, *Chełmno 300,* Raciąż 17, Krotoszyny 19·60, Zapceń 28·50, *Chełmża 240, Skórcz 61·75*, Tymawa 30, *Grębocin 54·45,* Miłobądź 16·65, Wda 5·95, Wrocki 36,

Pinczyn 38·50, Szlachta 23·70, *Nowe 139·10, Nowe-Rychława 69·90,* Nowe-Kamionka 31, Chojnice gimn. niem. 15·10, Osiek 37, Dąbrówka-Starogard 18, *Jeżewo 57·37,* Matarnia 50, na manipulację potrącono 5·85, pozostaje 4.770·02, Ochronka SS. Elżbietanek Czersk 30. **Razem 4.961·08 zł.**

Diecezja częstochowska.

Zł.: Piotr Pieszczyk, Czeladź 2·50, *Klasztor OO. Paulinów 841.* **Razem 843·50 zł.**

Archidiecezja gnieźń.-poznańska.

Zł.: *Ks. Cz. Rólski Bydgoszcz* (w tem P. Regam 7) *75,* ks. Guder Kamieniec Poznański 18·60, *Z. Hoppówna Bydgoszcz par. św. Trójcy na wykup. 3 murz. Jadwigi, Agnieszki i Józefa 210,* Ks. Poprawski Janków Zaleśny 50, Stow. św. Dz. Murowana Goślina 45·10, Ks. Adamczewski Osieczna 32, Stow. św. Dz. Bydgoszcz-Bielany 16, Ks. Prob. Wierbiński Gębice k. Mogilna 7, Stow. św. Dz. Śmigiel 15, Ks. Dziek. Zakrzewski Dolsk 18, *Ks. Błażejewski Inowrocław 70, Ks. Prał. Schoenborn Kruszwica 100,* Fr. Karowski kier. szk. Wysoka 10, Ks. Fengler Sokolniki 40, Stow. św. Dz. Poznań-Jeżyce par. N. Serca P. Jezusa 50, Ks. Prob. Ćwiejkowski Nowy-Tomyśl 10·76, T. Urbańska naucz. Panienka 4, S. Jadwiga Paczkowska Bydgoszcz szp. św. Florjana 8, Ks. Prob. Peik Sieraków 18, Szkoła pow. Targowa Górka 4, *Stow. św. Dz. Środa 101·80,* Urząd paraf. Goniembice 6, Aniela Grzelka Gogolewo 27·50, Ks. Prob. Klóskowski Góra k. Jarocina 16·65. Ks. Giertowski Łopienno 30·05, Ks. Jankiewicz Margonin 20, Z. Wojcechowska Inowrocław p. sem. naucz. ż. 5, *Ks. Waraczewski Siedlec ad. Wolsztyn 247·85,* Stow. św. Dz. Czerniejewo 13, Ks. St. Badura Jarocin 25, *Mis. Sekr. Gen. Poznań 1.777·55* (w tem: Wyszyny 6·95 w tem 3 na chrzest murz., Siedlec ad Środa 6·87, Poznań-Dębiec 50, Poznań św. Wojciech 50, *Poznań-Główna 68·15, Poznań-Katedra 251·75,* **Poznań św. Jan na wyk. i chrz. murz. „Karol" 50,** *Po-*

zań-Fara 150, Trębaczów 23, Buk 36·11, *Łabiszyn 80,* Grabowo Król. 13·50, Lewków 4·40, Żnin 34·50, Genowefa Dziubówna Grabówno-Miasteczko 1·50, Jedlec 5·10, Miasteczko 20·45, Baszków 27·59, Pniewy 24·55, Bruczków Małe Sem. Mis. 20.01, Kębłowo 30, *Rawicz 108·27,* Opalenica 14·50, *Rydzyna SS. Dominikanki 114·15, Podgórz 276·49,* Odrowąż Maniewski Chodzież na murz. 1·40, Inowrocław państw. gimn. m. 29·30, *Śrem 255·56,* Rogaszyce 2·75, Pogorzela 12·05, Droszew 1·20, Kwieciszewo 7·44), St. Szafrańska Bachorce 15. **Razem 3.086·86 zł.**

Diecezja katowicka.

Zł.: *Marja Szajnowska Chudów szkoła 60, Rada Misyjna Katowice 2868·56* (w tem: *par. Bieruń Stary 88,* Bujaków 25, *Dąbrówka Mała 200,* Dąbrówka Wielka 44, Golejów 50, Imielin 9·50, Jasienica 22, Jejkowice 30, *Kamień 59·80,* Knurów 40, Kobiór 12·50, *Koszęcin 77, Król. Huta św. Jadwigi na wyk. murz. 60,* Lubomia 39·90, Łaziska Górne 37, *Łaziska Średnie 66·20,* Marklowice 36·50, Międzyrzecze 5, Pawłowice 8·55, Pstrążna 16·98, *Pszów 90,* Radzionków na wyk. murz. 50, Radzionków 20·10, Rogów 25·27, Świerklany 26·65, *Świętochłowice 394·41, Tarn. Góry 950,* na wyk. murz. 50, Zyglin 23·20, *Marja Kawikówna naucz. Ożegów 88, S. M. Janina Stary Bieruń 90, Ks. kat. K. Kałuża Mikołów państw. gimn. 88,* Ks. kat. Josiński Katowice państw. gimn. 45. **Razem 2.928·56 zł.**

Diecezja kielecka.

Zł.: Urząd paraf. Dębno 2·50, Ks. Borówka Mnichów 14, Biuro Mis. Kielce Marja Tybrowska 5, Parafja Karczówka 7·35, Ks. Stan. Raczkowski Hebdów 2, Ks. Porada Słaboszów 5, Ks. Kan. Klimaszewski Tumlin 16, Ks. Prof. Br. Świrszczewski Miechów 7·95. Ks. Kan. J. Chmielewski Pełczyska 7, Stow. św. Dz. Niedźwiedź 15, Ks. Rachtan Busko-Zdrój 24. **Razem 105·80 zł.**

Archidiecezja krakowska.

Zł.: Ks. Kluska Wiśniowa 4, Ks. Wł. Chrapla Zwardoń 20, Urząd paraf. Lachowice 1·20, Ks. Prob. Mendyk Wróblowice 3, Ks. Strojek Biała na Leszczynach 10, Ks. Burda Miłówka 12·50, Urząd paraf. Godzieszki 17·22, *Urząd paraf. Łodygowice 70,* Ks. Piątek Kęty 5·74, Szkoła powsz. Rybna 8·20, Ks. Prob. Morajka Krzeszowice 3, M. Imielska naucz. Łodygowice kl. III 4, Dzieci szkolne Niegowić 35, Ks. A. Sikora Jurgów 22·70, Ks. Droździk Maków 4·50, *Ks. Walkosz Zator (Ant. Hetmańska od członków) 92·25,* Wiktorja Cieciak Ruda na chrzest murz. 10, Ks. Prob. Sznajdrowicz Jawiszowice 19·18, Szkoła p. im. J. Kochanowskiego Kraków 9·50, Ks. Gimiński Brzezie 5, Grupa II. Arcybr. N. Sakr. Kraków-Kleparz 6, Ks. Wojtaszak Kraków 6·60, Ks. Krzeptowski Chrzanów 25, Ks. Wilk Sucha od dzieci szk. 50, St. Zbroja Kraków 12·50, N. N. na wykup Marji 50, Zofja Wojasówna Kraków 3, Dzieci szk. Prądnik Czerwony 22, Ks. J. Mazanek Kraków szkoły 10, Sem. naucz. ż. im. Münnichowej Kurs V. Kraków 5·55, Ks. Sasnal Rychwałd od dzieci z Rychwałdu, Rychwałdku, Łękawicy i Oczkowa 26·21, Szk. pow. Morawica 8. **Razem 581·85 zł.**

Diecezja lubelska.

Zł.: *Ks. Dyr. diec. J. Dąbrowski Lublin* (w tem paraf. Zwierzyniec 37) *95,* Ks. L. Bernatt Niemce 10·80. **Razem 105·80 zł.**

Archidiecezja lwowska.

Zł.: Ks. Nadolski Mosty Wielkie 5, Ks. Wł. Smereka Horodenka (Fr. Trytkowa 5) 14, Ks. Wł. Bury Borszczów szk. ż. i m. 10, Ks. T. Klecan Biłka szl. od dzieci z Biłki król. 1·10, Ks. Chowaniec Gródek Jagielloński (w tem szk. ż. im. kr. Jadwigi 15·60, szk. m. 3·68, ż. 9·32, M. Starak 7) 48·50, Ks. Tyrankiewicz Lwów szk. ż. im. św. Zofji 5, Ks. Zamazal Żurawno 12·70, Ks. Poznański Wiśniowczyk 4, Ks. Korczyk Bitków 10·80, Unja żyw.

Róż. Tarnopol OO. Dominikanie 14·40, Ks. Kaściński Lubaczów 28·50, Ks. Skonieczny Stryj szk. ż. im. Słowackiego 25·42, Urząd parafjalny rz.-kat. Zawałów 7·20, Szkoła żeńska im. św. Zofji Lwów 15, Ks. Richter Lwów szkoła żeńska im. Mickiewicza 5, Ks. Pochoda Oleszyce (P. Buczkowa 1) 16, Urząd paraf. Lubaczów 15, Marja Buczko Lisiejamy 4·50, Szkoła pow. m. Brzeżany 10·27, Ks. Wł. Ruczajewicz Białokrynice 3·50, Ks. Gutwiński Tarnopol 30, Ks. Szmigielski Marjampol k. Halicza 20, Ks. J. Witek Szczurowice ad Brody 2·55, Szkoła żeńska im. Lenartowicza Lwów 20, Stow. św. Dz. Rozdół n. Dn. 5, Ks. Tarnogrodzki Śniatyń 30, S. Majerowicz Duliby 2, Sodalicja Marj. Pań Stryj 24, Ks. Podolecki Złoczów 20. **Razem 409·44 zł.**

Diecezja łomżyńska.

Zł.: Ks. J. Skrzeczkowski Łapy 50, Ks Gerwel Łyse 24·80, Ks. Prob. Moroz Boguty 5·38, Krysia Nicińska Kolno kl. II B szk. pow. 2·50, Ks. Polak Grajewo 35, Ks. Fr. Sokołowski Pawłówka (w tem szk. w Siedliskach 3·15) 7·50, Szkoła pow. im. T. Kościuszki Ostrów Mazowiecki 9, Ks. Pęski Małkinia 20, Ks. Malinowski Suwałki 33·40. **Razem 187·58 zł.**

Diecezja łódzka.

Zł.: Leop. Sadoczyński Łódź 20, Ks. Gradolewski Pabjanice 15. **Razem 35 zł.**

Diecezja łucka.

Zł.: Ks. Kuczyński Łuck szk. Nr. 1, 2, 3, 7, 50, Ks. Gałęzowski Łuck 25·50. **Razem 75·50 zł.**

Diecezja pińska.

Zł.: Ks. L. Olszewski Bielsk podl. 15, Stanisława Grodzicka Brześć n. B. **Razem 30 zł.**

Diecezja płocka.

Zł.: Ks. Gościniak Ciechanów 14·50, Ks. Kolator

Gostynin 17, Ks. Kownacki Pawłowo 10, Ks. Prob. Kuskowski Opinogóra, szk. Dzbanie, Czernice i Opinogóra 44, Stow. św. Dz. Gołymin 10. *Ks. Fr. Zakrzewski Mława 68 31,* Ks. Łebkowski Sierpc 4·35, **Razem 168·16 zł.**

Diecezja podlaska.

Zł.: Ks. Wł. Urbańczyk Mordy 16·90, Ks. Prob. Seroczyn Siedl. 7·50, Ks. Szulak Biała podl. szk. p. im. ks. Brzóski 12, Ks. Krutkowski Biała podl. szk. p. im. kr. Jadwigi 15·25, Ks. Rubaszek Horodyszcze 6. **Razem 57·65 zł.**

Diecezja przemyska.

Zł.: Ks. Zubek Majdan Kolbuszowski 9.41, Ks. Jarosz Kombornia 50, Ks. J. Sadowski Pruchnik szk. p. kl. 7 9·32, Stow. św. Dz. Korczyna (w tem kl. IV dz. 1·45) 32·90, Ks. Kuźnar Radymno 5, Wiktorja Setlak Wola Dębowiecka 7, Ks. J. Bazylski Przemyśl gimn. i sem. PP. Benedyktynek 50, Sodalicja Marjańska gimn. Dobromil 7, Stow. św. Dz. Rudnik n. Sanem Kopki dwór 3·10. **Razem 173·73 zł.**

Diecezja sandomierska.

Zł.: Ks. St. Rembowski Wyśmierzyce 8, Ks. Bociański Niekrasów 10, Szkoła ż. im. Czartoryskiego Radom 15, Ks. Karwacki Góra Puławska 2·50, Ks. Wł. Nowak Zwoleń 10·50, Ks. St. Rola Wierzbnik 15, Szkoła pow. Bzin 12. **Razem 73·— zł.**

Diecezja tarnowska.

Zł.: *O. Smoroński Tuchów* (w tem M. Stecówna na chrz. murz. Marji i Stanisława 20) *300,* Ks. Budacz Zassów 10·75, Ks. Michalski Olesno 5·50, Ks. Ryba Przyszowa 2·91, Ks. Kozioł Lisia Góra 34·24, Ks. Koterbski Brzeźnica k. Dębicy 9·18, Ks. Pacocha Dąbrowa k. Tarnowa 7, Ks. K. Kozłowski Tuchów 1·60, St. Wojtarowicz Świegocin 3·75, Urząd paraf. Cerekiew 6.78, Ks. St. Nowakowski Nawojowa 4·92, Ks. Kozowski Rzezawa 7, Ks. Duszkiewicz Zalasowa 8, Ks. Inf. Walczyński Tarnów 10, Ks. J. Zwierz Ropczyce 5, Szkoła pow. ż. im. kr. Barbary

Bochnia 7·86, Urząd paraf. Podegrodzie 6, Ks. Kurek Łączki Kucharskie 5, Szkoła pow. Żabno k. Tarnowa 19·20, Ks. Prob. M. Grotowski Czarna 5, Ks. Siemieński Szynwałd 40, Ks. P. Stary Ocieka 1·20, Urząd paraf. Kamionka Wielka 12·30, Ks. Bułat Wojnicz (dzieci z Milówki 2·50, Wielka Wieś 3·60, Grabno 2·50, Łętowice 1·48) 10·08, Ks. Dygoniewicz Nowy Sącz z par. Zassów 3·10, Urząd paraf. Mędrzechów 6·69, Ks. Br. Kalisz Pilzno 45·53, Stow. św. Dz. Złotniki k. Mielca 20, *Ks. Dr. Bialik Limanowa 100*, Ks. Witkowski Dąbrowa k. Tarnowa do dzieci z Oleśnicy 6, Ks. Margosiak Lipnica W. k. Grybowa 13·50. **Razem 718·09 zł.**

Archidiecezja warszawska.

Zł.: *Ks. Paszyna Warszawa 300* (w tem Alusia Leszczyńska dla swej Alicji na Madagaskarze 20, Jadwiga Pacholczykówna 20·30, Marja Wieczorek 10, J. i A. Jamiołkowska 12, Janka Leporini 4, Zosia Przywałówna 5, S. Szymanowski 5, Wład. Ostrowska dla swych murz. na Madagaskarze 50, Jadwiga Szymańska 10, Marja Gambinówna 3), Janina Suchońska Milanówek 4, *Dyr. Zw. Mis. archidiec. warsz. Warszawa 129·20* (w tem Warszawa: Par. N. M. P. ks. Polak 21·20, P. Barbara Kozłowska 0·60, Ks. K. Fertak Żoliborz 11·50, Gimn. „Przyszłość" 7; Kutno Ks. E. Targoński 18, Chotomów ks. Kan. Makowski 18, Przybyszew Ks. St. Wilkoszewski 3·60, Góra Kalwarja Ks. Suchoński 10. Sterdyń Podl. p. Zofja Załęska 15, SS. Niepokalanki z Szymanowa 2, Dęby Wielkie Ks. J. Weber 21·70). **Razem 433·20 zł.**

Archidiecezja wileńska.

Zł.: Jan Szapiel Mościany szk. pow. 3·10, Ks. Alferowicz Iwje 12, Ks. Ciechanowski Hniezno 37·70, Ks. Budnik Lipniszki k. Lidy 6. **Razem 58·80 zł.**

Diecezja włocławska.

Zł.: J. Rojkówna Brzeziny Kaliskie 1·50, Ks. J. Kwiatkowski Kowal 26, Ks. Prob. Nieznański Sompolno od dzieci z Dobrej 6, *Dyrekcja Dzieł mis. Włocławek 427·46*

(w tem: Włocławek gim. Długosza Ks. Grajnert 10·60, *szk. Nr. 5 i 8 S. J. Moczarska 84·30,* Nr. 2 i 6 S. A. Majcherówna 40, Nr. 5 i 8 Ks. Cieślak 12, Nr. 3 i 7 S. Tucholska 16, Nr. 4 i 6 S. Bakalarska 4·01, Nr. 1 i 5 S. Malendowicz 7·50, Zduńska Wola: Ks. Olejnik 24·20, Ks. Mado 22·83, Kalisz Ks. Łopuszyński 3·70, Konin Ks. Antonowicz 30, Pyzdry 25·35, Opatówek 27, Kościelec Kolski 13·25, Kościelec Kaliski 1, Koszuty 2·65, Goszczanów 18·57, Gosławice 1·70, Czełmica 2·80, Borzysławice 20, *Staw 60)*, Ks. Dziek. Żak Szadek 34, (w tem dzieci ze szk. w Szadku 18, Chostrzewie 10·30, Przatowie 4·50, Remiszewie 1·20). **Razem 494·96 zł.**

Zagranica.

Zł.: *Siostra Stanisława Oignies Francja* (w tem: *dzieci z V. Libercourt 443·95, z IV. Carvin 108, ochrona św. Wincentego 180·20, Oignies-Ostricourt 683·85,* z ochodu rocznicy na IV Carvin 30, *na V. Libercourt 61·95, Oignies-Ostricourt 132·40, razem 1.650, z tego 300 było ogłoszone w Nr. 203) 471·15 (1.350 fr. frc.), Ks. Fr. Rogaczewski Gdańsk gimn. polskie i parafja Chrystusa Króla 115, Franciszka Wykówna Gdańsk na wykup Anny 60,* Ks. Mieczkowski Creusot (S. et L.) 6. **Razem 652·15 zł.**

Za przesłane składki Dyrekcja serdecznie dziękuje „BÓG ZAPŁAĆ".

✝

Polecamy modlitwom zmarłych:

Przewiel. Ks. Prałata Pawlikowskiego, dyrektora św. Dziec. w Złotnikach i członków z Zatora: Apolonja Gabryel, Katarzyna Kasperczykowa, Julja Listowska, Stanisława Gołba, Anna Nowak.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Redaktor odpowiedzialny Ks. H. Król C. M.